Nr. 209. Kraków, Sroda 14 Września 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Unii podlaskiej.

Z nieszczęśliwego Podlasia dochodzą do *Dziennika Poznańskiego* znów wiadomości o gwałtach i prześladowaniach, dokonywanych na nieszczęśliwych braciach naszych Unitach. Doprawdy, dziwna rzecz, że ci, do których to należy, nie upomną się za tym srodze prześladowanym ludem, za tym ludem opuszczonym przez wszystkich, a tak mężnie i twardo stojącym przy wierze swych przodków. Czas byłby wielki upomnieć się i rozciągnąć nad nim ojcowską opiekę.

List donoszący o spełnianych tam nowych gwałtach brzmi jak następuje:

Z Podlasia, 5 września.

„Unici na Podlasiu doznają coraz większego prześladowania. Przesyłam dalszy ciąg listy tych Unitów, którzy ostatniemi czasy zostali wysłani do gubernii orenburskiej. Lista, aczkolwiek długa, zawiera tylko nazwiska Unitów z niektórych powiatów i to nie ze wszystkich gmin. Z gubernii siedleckiej, powiatu bialskiego, z Łomaz, wywieziono do gubernii orenburgskiej dwoje dzieci Piotra Bileckiego, dziewczęta lat 6 i 13. Zabrano je 29 czerwca. Matkę wywieziono poprzednio ze starszemi dziećmi. Dziewczęta jakiś czas po wywiezieniu matki przechowywały się u krewnych i znajomych. Wpadły nareszcie i one w ręce oprawców. Dziewczynce mającej lat sześć naczelnik powiatu, pocieszając, że jej będzie lepiej niż u rodziców, dawał jabłko do zjedzenia; sześcioletnie jednakże dziecię odpowiedziało, że nie przyjmie żadnych podarunków od tego, który zabrał mu tatusia i mamusię. Z Białej dzieci odprowadzał dwutysięczny tłum, nawet żydzi. Wśród ludności powstały szemrania: mówiono głośno, że wracają czasy Heroda. Z Łomaz też wywieziono Onufrego Kartasiewicza i jego żonę Teklę wraz z dziećmi i Antoniego Morhunowicza z żoną, synem i dwoma córkami zamężnemi. Mężów ich pozostawiono na miejscu.

„Ze wsi Lubenki (parafia Łomazy) wywieziono: Józefa Kuczyńskiego z żoną, dzieckiem i bratem kaleką, Eliasza Zaniewicza także z całą rodziną, Stefana Zaniewicza z żoną i trojgiem dzieci, dwóch chłopców, jedna dziewczynka. W ogóle z Lubenki wywieziono piętnaście osób.

„Ze wsi Kozłowa, parafii Łomazy wraz z całą rodziną wywieziono Mikołaja Ussa.

„Z powiatu Włodawskiego ze wsi Polubicze wywieziono: Aleksandra Kosowskiego z żoną, dziećmi i ojcem schorzałym i w wieku sędziwym. — Kosowski od 1875 roku zostawał na wygnaniu w gubernii Jekaterynosławskiej, w powiecie bachmuckim. Ojciec jego dotychczas znajdował się na Podlasiu, zajmując się gospodarstwem syna. Demiana Czeczota z czworgiem dzieci, Mikołaja Szubarczuka z pięciorgiem dzieci. Dnia 12 lipca z Polubicz odprowadzono ich po etapie do Brześcia, a ztamtąd wywieziono do gubernii orenburskiej. Obaj od 1875 r. pozostawali na wygnaniu w gubernii chersońskiej.

„Ze wsi Dobicy (parafia Polubicze) wywieziono Macieja Dragana i żonę Wawrzyńca Anilewicza. Dragan od 1875 roku zostawał na wygnaniu w jeliasawetgradzkim powiecie. Wawrzyniec Anilewicz niedawno zakończył życie na wygnaniu w gubernii chersońskiej. Gospodarstwo jego na Podlasiu zostało do szczętu zrujnowane przez żołdaków.

„Syn Wawrzyńca pozostaje dotychczas na wygnaniu w nowobuskim powiecie we wsi Mazurakina bez żadnego sposobu do życia gdyż zdrowie jego wskutek długoletniego więzienia zostało zupełnie zrujnowane. Na życie rząd mu nic nie daje. Z Dobicy w ogóle wywieziono do gubernii orenburskiej do czterdziestu osób. Wywożą i tych, którzy nie byli na wygnaniu w gubernii chersonskiej. Między nimi są zniedołężniali starcy i kaleki, którzy bez obcej pomocy nie są w stanie zrobić jednego kroku. Takich przy biciu, krzyku i poszturchiwaniu, żołnierze wnosili na ręku do wagonów. Z powiatu radzyńskiego, gminy Komarow, ze wsi Przegalin, wywieziono do gubernii orenburskiej wraz z całą rodziną Franciszka Bogusza. Bogusz, po odsiedzeniu półtora roku w więzieniu w 1875 roku, został wysłany do jelizabetgradzkiego powiatu siedniewskiej gminy, gdzie pozostawał lat dwanaście. Z Osowy wywieziono Andrzeja Szyniowskiego z rodziną, składającą się z żony, trzech córek i synów. Dalszą listę wywiezionych Unitów odkładamy do następnej korespondencyi.

„Gospodarstwa wywiezionych zostały zrujnowane przez żołdactwo do szczętu. Budynki gospodarskie poniszczono; domy stoją pustką bez drzwi i okien, bydło zdycha z głodu. Unici ponoszą straty niepowetowane.

„Szkody w niektórych gospodarstwach oceniają na kilka tysięcy. Gruntów, budynków i dobytku nie wolno sprzedawać Unitom. Urzędnicy powiadają, że całe ich gospodarstwa zostaną sprzedane prawosławnym z licytacyi, a wszystkich tych Unitów, którzy nie przyjmą prawosławia, wyszlą. — Unitom nietylko nie wolno nic z sobą zabrać z domu, lub sprzedać, lecz nawet odbierają im pieniądze krwawo zapracowane. Zagłada całej ludności unickiej nieunikniona, gdyż prześladowanie coraz okrutniejsze.

„Każde społeczeństwo ma jednostki zepsute, które za pieniądze i wódkę gotowe sprzedać brata. Zauważono, że ci, którzy poprzyjmowali prawosławie, porozpijali się i czychają tylko na srebrniki od rządu za zdradę dawnych swych współwyznawców. Srebrników rząd nie szczędzi.

„Cała ludność podlaska składa się obecnie z tropiących i z tropionych, szpiegów i męczenników. Donosy sypią się jak z rogu obfitości. Władze nigdy się nie przekonywują o ich prawdziwości, wierzą im bezwarunkowo, a przynajmniej udają, że wierzą. Dość, aby kto doniósł, że w pewnym kościele modlił się Unita, lub że ksiądz rozmawiał z Unitą, by kościół zamknięto, księdza wysłano, a Unitę skazano na zapłacenie kary. Unici wiedząc o tem, prawie nie uczęszczają do kościołów, modląc się w domu.

„Z tem wszystkiem wywożenie księży i zamykanie kościołów u nas na porządku dziennym. W dniu 26 czerwca r. b. zamknięto kościół w Słowatyczach (powiat bialski), w tymże miesiącu do Komarówki (pow. radzyński), przyjeżdżał z Warszawy jakiś wyższy urzędnik (Unitom mówiono, że generał-gubernator Hurko), z Dobrjańskim. Oglądali kościół i zdecydowali, że należy go zamknąć.

„W Białej, tych Unitów, którzy chodzą do kościoła, chwyta policya i osadza w więzieniu. To samo dzieje się w powiecie włodawskim. Każą płacić kary za dzieci nieochrzczone w cerkwi, za nieświęcenie świąt prawosławnych, nieuczęszczanie do cerkwi. Płacono po 25 do 50 rubli. Te małżeństwa, które brały ślub za granicą, rozłączają. Niedawno żony (bez mężów) zaczęto wywozić do gubernii orenburgskiej. Unita nie ma spokoju nawet we własnym domu, u ogniska rodzinnego. Śledzi go oko szpiega. Nie może nawet modlić się głośno, gdyż natychmiast go chwycą i każą płacić karę. Ze wsi Studionka (parafia Łomazy), Unita Aleksander Wysocki za śpiewanie różańca u siebie w domu, zapłacił 50 rubli kary, a Andrzejowi Jaruszkowi także za śpiewanie różańca sprzedano na licytacyi parę wołów, wartających około 150 rubli.“

Grabieże rosyjskie.

Znane są naszym czytelnikom tak zwane „reformy“, dokonane przez rosyjskiego ministra oświaty Delianowa w średnich i wyższych zakładach naukowych w całej Rosyi a także i Królestwie Kongresowem. Reformy te polegają na ograniczeniu liczby młodzieży, mogącej korzystać z tych szkół i zakładów, a to po części przez podwyższenie opłat szkolnych, po części zaś przez nadanie władzom szkolnym bardzo szerokiego prawa nieprzyjmowania do szkół synów ludzi ubogich, a zwłaszcza „nebłahonadiożnych“. Z wszystkich stron Polski pod zaborem rosyjskim nadchodzą skargi na skutki tych rozporządzeń — mnóstwo młodzieży wałęsa się bez nauki — zamożniejsi przenoszą się do szkół zagranicznych — biedniejsi nie wiedzą, co ze sobą począć.

Paryski *Głos Polski* dodaje do faktu owych „reform“ następujący arcyciekawy komentarz:

„Rosya, obejmując po traktacie wiedeńskim rządy w Kongresówce, zastała kraj wojną wprawdzie zniszczony, ale w tak bogate zasoby obfitujący, jak żadne inne państwo ówczesnej Europy. Dobra ziemskie niezmiernej wartości: po-królewskie, po-starościńskie i po-duchowne (suprymowane) stanowiły główne źródło tych bogactw, a do nich przybyły liczne ziemie po-jezuickie, po-biskupie, po b. Towarzystwie przyjaciół nauk w Warszawie, i po-trybunalskie. Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że **wartość dóbr i kapitałów, należących do funduszu edukacyjnego w Kongresówce, przenosiła sumę 300 milionów złp., a dochód państwowy od tej sumy, choć tylko na 4% obliczony, wynosił podług uchwał sejmowych z przed 1830 roku, 12 milionów złp.** Fundusz ten był aż nadto wystarczającym na pokrycie kosztów szkół publicznych; edukacya zatem udzielaną była bezpłatnie, a nadto z ofiarności przodków naszych tyle było przy wszystkich szkołach fundacyj stypendyalnych, że czwarta część młodzieży, a głównie dzieci ubogich rodziców, oprócz bezpłatnej nauki znajdowały również całkowite w czasie pobierania tejże utrzymanie.

„Po roku 1831 nałożono na uczniów gimnazyalnych w Kongresówce opłatę po rs. 30 rocznie, a w myśl nowych rozporządzeń ministra Deljanowa, ta opłata nietylko do rubli 50 — 60 podwyższoną została, ale nawet biedniejszym uczniom o tyle tylko pozwolono korzystać z zapomóg z funduszu dobroczynności prywatnej, o ile „rodzice ich należą do klasy wykształconej mieszkańców“, co wobec dzisiejszego systemu w Rosyi znaczy: do „błahonadiożnych“ pod względem politycznym.

„Pominąwszy ducha reakcyi, jaki tkwi w tych rozporządzeniach, rodzi się najkonsekwentniej i samo z siebie zapytanie: **cóż się stało z owym ogromnym funduszem edukacyjnym, oraz z posiłkującemi go fundacyami stypendyalnemi, kiedy dziś za naukę tak drogo płacić trzeba?**

„Oto rozjaśnienie zagadki: Wskutek poleceń z Petersburga, fundusze te już od kilku dziesiątków lat straciły nazwę „edukacyjnych“, a przybrały ogólną nomenklaturę filuterno-moskiewską *kazionnych* t. j. skarbowych. Jako takie uległy ogólnemu prawu: kapitały przewieziono do kasy państwa w Petersburgu, mniej więcej około 1842 r., a ogromne dobra ziemskie funduszu edukacyjnego, całe milionowe klucze i ekonomie wskutek ukazów carskich przeszły darowizną na donacye: Rüdigerów, Lüdersów, Siewersów, Korfów, Bebutowych, Gorczakowych, Paniutynów, Murawiewów, Ganeckich, Krasnokuckich, Kachanowów etc., a to pod pozorem wynagrodzenia ich za trudy przy uśmierzaniu polskich *miatieżej!* Co zaś do fundacyj stypendyalnych, z powodu jakoby powymierania potomków fundatorów właściwie zaś z powodu kruczków czynowniczych, większa część zapisów naszych Karnkowskich, Zamojskich, Sapiehów lub Radziwiłłów, Cieleckich, Pstrokońskich, Szembeków etc. przeszła dziś na utrzymanie kilkudziesięciu Iwanowów lub Pawłowów, dla ułatwienia im nauk w uniwersytetach cesarstwa.

„Fakta powyższe wiadome głównie panom czynownikom, a nie wielu osobom znane pomiędzy nami, chociaż ogłoszenia o tego rodzaju szafowaniu polskiemi stypendyami dość często w moskiewskich gazetach czytać można. Lecz nam, wobec tych faktów, wolno zapytać tak ministra Deljanowa, jak też i wszystkie państwa Europy, na traktacie wiedeńskim podpisane: jakiem prawem pozwala sobie Moskwa, w tyle ohydny sposób, dopuszczać się na nas jawnej grabieży funduszów polskich edukacyjno narodowych, których całość szanują dotąd Prusy i Austrya? Jeżeli to czyni, ażeby sowiciej zapłacić nasyłanych nam popowiczów lub diejateli, którzy dzieci nasze uczą azbuki i kirylicy, a sami mniej umieją niż pierwszy lepszy bedel z Salamanki, niż onego czasu stróż zwyczajny naszych dawnych szkół Pijarskich, to w takim razie czas by już tej gospodarce w Kongresówce koniec położyć, i wypowiedziawszy jej mandat z traktatu wiedeńskiego wypływający, rządy w tym nieszczęśliwym kraju komu innemu powierzyć, a tem samem zapobiedz i dalszym grabieżom, oraz trwonieniu polskiego mienia narodowego.“

Z pewnym optymizmem powiada *Głos Polski* dalej, że „dokonanie tego dzieła nie jest tak trudnem, jakby się zdawać mogło.“ Ono nie byłoby trudnem, gdyby w polityce europejskiej była jeszcze iskierka sumienia, uczciwości, moralności...

Z tego jednak nie wynika, byśmy mieli zaniechać protestów przeciw tak ohydnej grabieży. — Protest taki, jeżeli dziś nie odniesie skutku bezpośredniego — przydać się może w chwili — w której możebyśmy się tego najmniej spodziewali. Dobrze więc uczynił *Głos Polski*, że na owe „reformy“ rzucił światło z nowej strony w związku z grabieżą naszych wielkich funduszów edukacyjnych.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Powtórzyliśmy kiedyś za *Gazetą Narodową* doniesienie o przygotowującej się szerszej akcyi na rzecz Banku ziemskiego w Poznaniu — i wyrazili szczerą z tego powodu radość, w nadziei, że doniesienie *Gazety* opiera się na pozytywnych faktach. Zasięgnąwszy informacyi u wiarygodnego źródła, możemy dziś donieść tylko tyle, że istotnie powyższa wiadomość najzupełniej się potwierdza. Bliższe szczegóły dzisiaj podawać byłoby może przedwczesnem — możemy tylko zapewnić, że wdrożoną już jest akcya większa, a koła, w których ona się toczy, tak patryotyzmem swym, jak zasobnością, dają rękojmię, iż nie skończy się na jakiejś sumie drobnostkowej, ale wpłyną istotnie większe subskrypcye, które pozwolą Bankowi rozwinąć działalność na skalę odpowiednią wielkości zadania. Musimy przy tej sposobności sprostować mylne doniesienie nasze — które zresztą nie z naszej winy wynikło, ponieważ powtórzyliśmy je za pismami poznańskiemi. Do doniesienia *Gazety Narodowej* dodaliśmy, że czas nagli, ponieważ dnia 1 października upływa termin subskrypcyi. Otóż tak nie jest — zapisywać się można i po tym terminie. Nie wynika z tego, żeby się ociągać i opóźniać, bo jak wszędzie, tak i tutaj *bis dat, qui cito dat* — ale sprostowanie to czynimy, żeby się nikt nie odstraszał tem, iż może do 1 października byłoby mu trudno złożyć.

Wreszcie jeszcze jedno: Owa akcya na szerszą skalę nie powinna zatamować ofiarności tych, co drobnemi kwotami chcą się do dzieła ratunkowego przyczynić. Kwoty te mogą i powinne zawsze wpływać, a jak dotąd, tak i nadal chętnie w przyjmowaniu ich pośredniczyć będziemy.

Z Wychodźtwa.

Z Zurychu otrzymujemy następujące oświadczenie:

W *Nowej Reformie* była wydrukowana ustawa Związku polskiego w Zürichu i jego okolicy. W tej ustawie w § 13 powiedziano, „że komitet związkowy obowiązany jest zająć się czynnie zorganizowaniem Związku polskiego w Szwajcaryi“. Dało to powód niektórym osobom do mniemania, jakoby ci, co pracują nad zorganizowaniem Związku zürichskiego nie uznawali Zjednoczenia szwajcarskiego, istniejącego dzięki staraniom i pracy prezesa towarzystw polskich zjednoczonych w Szwajcaryi, obywatela Ludwika Michalskiego. Wobec tego komitet, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu Polaków w Zürichu, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że powyżej przytoczonych słów § 13 nie należy rozumieć w tem znaczeniu, jakoby chciano na przyszły komitet związkowy włożyć obowiązek utworzenia jakiego nowego związku, lecz raczej w tem rozumieniu, że zobowiązując przyszły komitet do wspierania wszelkich prac organizacyjnych, polecono mu także zająć się czynnie dalszym rozwojem i wzmocnieniem istniejącej już organizacyi w Szwajcaryi. Ceniąc wysoko zasługi ob. Michalskiego, komitet pragnąłby szczerze, aby przykład tego obywatela znalazł gorliwych naśladowców i w innych krajach, a wówczas rychło stanąłby w całej Europie pożądany Związek Polski.

Komitet.

Z Bukowiny.

(*Drukarnia narodowa w Czerniowcach*).

II. Wierny ogłoszonej w pierwszej relacyi zasadzie, że drukarnia narodowa w Czerniowcach ma być instytucyą publiczną pod kontrolą publiczną, podaję niniejszem do publicznej wiadomości imieniem komitetu następujące dalsze sprawozdanie, a oraz wyjaśnienia z powodu różnych, wskutek pierwszego ogłoszenia powstałych fałszywych, bądź publicznych, bądź prywatnych zapatrywań, co do tej całej sprawy.

I tak przedewszystkiem podaję do publicznej wiadomości, że decydująca inicyatywa komitetu w tej sprawie powstała wskutek słów Jego c. k. wysokości arcyksięcia Rudolfa podczas ostatniej podróży po Galicyi i Bukowinie, gdzie Jego c.k. wysokość wzywał Polaków i Rusinów do jedności i harmonii na podstawie wspólnych interesów ku pożytkowi monarchii. Polacy bukowińscy biorąc inicyatywę w powyższej sprawie, składają skromny dowód, że chętnie i z całego serca do powyższego wezwania zastosować się pragną. Jak się Rusini bukowińscy wobec tego szczerego bratniego podania dłoni znajdą — to już ich jest rzeczą.

Niektóre dzienniki ruskie galicyjskie podniosły alarm przeciwko tej sprawie, jak gdyby to był jakiś zamach na narodowość ruską i dowiodły tem tylko jak najautentyczniej i najdokumentniej, że są organami złej woli wobec Polaków i państwa austryackiego, którego cała moc i siła w zasadzie *viribus unitis* polega.

DWOISTA.

NOWELLA

przez

Waleryę Marrené.

7 (Ciąg dalszy)

Dom, w którym mieszkała Stefania, przyciągał mnie jak magnes, krążyłem wkoło niego. Jeśli nie ją, chciałem przynajmniej zobaczyć tego Alfreda i przekonać się, czy nabył prawa widywania jej, tego prawa, które mnie było odjęte.

I ujrzałem go wreszcie, ujrzałem, jak wchodził znów do tego domu, z binoklami na nosie, z miną impertynencką i z tym owczym wyrazem, którego nic zniweczyć nie mogło. Bawił, — nie wiem jak długo, ale zdawało mi się, że to trwało wieki — i przeszedł koło mnie, nie zauważywszy nawet.

Nazajutrz była niedziela; wczesnym rankiem Stefania wyszła z miss Corą. Miała w ręku książkę od nabożeństwa i kierowała się ku kościołowi, — tak samo jak w dniu, w którym ujrzałem ją po raz pierwszy. Ale któżby poznał w tej kobiecie, idącej nierównym, gorączkowym krokiem, apatyczną istotę, której ruchy udawały starość, w której życie samo zdawało się uśpione na zawsze. Gdybym był chciał jedynie zbudzić ją z letargu, mogłem tryumfować: córka Lińskiego należała teraz niezaprzeczenie do świata tych, co czują, myślą, walczą i cierpią. Jeśli to było wszystkiem, com jej przyniósł, to doprawdy nie miała za co mnie błogosławić.

Szła ze spuszczonemi oczyma, nie patrząc na otaczających. twarz miała zasłoniętą gęstą woalką, szła tak szybko, iż Angielka zaledwie nadążyć jej mogła i co chwila zwracała się do niej z uwagą jakąś, która jednak przechodziła bezskutecznie.

Stefania zdawała się zajętą zupełnie jedną myślą, zasłaniającą jej świat cały.

Wszedłem za nią do Świętokrzyzkiego kościoła, jak wówczas, kiedy z babką spieszyła na roraty.

Tymczasem był już dzień zupełny, a na mszę poranną zebrała się niewielka gromadka ludu. Stefania nie miała klucza od ławki, nie zajęła zwykłego miejsca, lecz nie zważając na miss Corę, idącą za nią z widocznem niezadowoleniem, skryła się w jakiś kątek przed bocznym ołtarzem, padła na kolana i nie otwierając książki modliła się gorąco.

Stanąłem niedaleko, skryty za filarem, mogłem widzieć ją doskonale, sam nie będąc widzianym. Jakże różną była teraz jej modlitwa od konwencyonalnego nabożeństwa, któremu oddawała się dawniej! Ręce konwulsyjnie zaciśnięte podnosiła w górę, jakby wzywając ratunku, a z za woalki spływały gęste łzy, które zapominała ocierać, cała postać świadczyła o wielkiem wzburzeniu, o ucisku ducha, szukającego napróżno ukojenia. A mnie kruszyło się serce, byłbym chciał pochwycić ją w objęcia, zcałować łzy z jej oczu, błagać o przebaczenie za to, co przecierpieć musiała, stworzyć jej życie rozkoszy, ciszy, szczęścia.

Jej boleść paliła mi piersi, doprowadzała do szaleństwa, w obec niej byłem znowu bezsilny.

I zapytywałem siebie, jakiem prawem zmąciłem to życie, na co obudziłem ją z uśpienia, kiedy nie mogłem uczynić dla niej nic... nic wcale.

Nie ma gorszej męki nad bezsilność w obec cierpienia ukochanych.

Po długiej modlitwie powstała wreszcie, z jakąś determinacyą, widną w całej postawie. Podniosła ukradkiem woalkę, otarła oczy zaczerwienione, pałające gorączkowym blaskiem i nie oglądając się na miss Corrę, wybiegła prawie z kościoła.

Wówczas wyszedłem ja także i bez namysłu zbliżyłem się do niej, wymawiając jej imię drżącemi usty.

Było to rzeczą przeciwną wszelkim prawidłom zwykłej etykiety, ale ona nie zauważyła tego. Głos mój nie przestraszył jej, ani zdziwił, jak gdybym ciągle był obecnym jej myśli; zwróciła ku mnie głowę i, podnosząc woalkę, ażeby lepiej widzieć, obrzuciła mnie spojrzeniem pełnem niewysłowionego smutku. Odczułem w niem pożegnanie. Potem wyciągnęła rękę i podając mi ją, wyszeptała zaledwie słyszalnym głosem:

— Stało się! nie powinniśmy widzieć się już więcej.

Nie potrzebowała nic dodać, zrozumiałem. Ale a nie byłem zrezygnowany jak ona, ja nie chciałem poddać się złemu losowi, ja postanowiłem z nim walczyć.

Zrozumiała to i mówiła dalej:

— Wczoraj przyrzekłam moją rękę panu Alfredowi.

— To nie stanie się nigdy!

— Życie babki zależy od mego postanowienia. Dałam słowo i dotrzymam go.

— Nie, tego nie uczynisz! uczynić nie możesz!

Zastępowałem jej prawie drogę, nie zważając, iż znajdujemy się na ulicy, iż możemy zwrócić uwagę.

— Panie! — zawołała odzyskując panowanie nad sobą, — jakiem prawem....

— Prawem serca, które cię kocha!

Nadchodziła miss Cora, ludzie zaczynali się na nas patrzeć.

— Stefanio! — zawołałem, — winnaś mi przynajmniej słów kilka.

To nie była prośba; musiała zrozumieć, iż nie ustąpię od tego żądania, bo odparła:

— Dobrze, jutro rano u Zofii.

Odeszła szybko nie oglądając się, biegnąc prawie, — jakby uciec chciała, nie tylko przede mną, ale przed samą sobą.

Obietnica jej nie zdołała mnie uspokoić. Miałem jej tyle rzeczy do powiedzenia, iż przed owem jutrem napisałem list długi, gorący. Przedstawiłem nasze położenie wzajemne, skreśliłem obraz mego serca, zaklinałem, by nie gubiła własnej przyszłości, oddając się człowiekowi, dla którego nie mogła mieć ani miłości, ani szacunku. Pisałem wszystko, co w podobnym razie napisać można i pobiegłem do pani Zofii.

Ale pani Zofia nie okazała się wcale skorą do wręczenia listu. Namyśliła się; zabawka przybierała zbyt poważne rozmiary. Miała wprawdzie chęć uczynienia czegoś na przekór *kochanej* cioci, ostatecznie przecież szło o los Stefanii, a po bliższem rozpatrzeniu nie uważała małżeństwa z panem Alfredem za nieszczęście. Miała na to swoją teoryę, nie różniącą się wiele od ogólnych prawideł świata. Stefania zapomni swych wszystkich niepokojów, marzeń, powróci do apatycznego usposobienia, a wówczas pan Alfred będzie dla niej wcale stósownym mężem.

— Bo wreszcie, — kończyła swój wywód, którego słuchałem ze zdziwieniem, usprawiedliwionem małą znajomością kobiet podobnych, — Stefania ma lat dwadzieścia dwa, a panu jej przecie nie dadzą.

Pomimo ciągłego śmiechu, była to kobieta, patrząca na życie tak, jak na nie patrzył jej świat. Emancypowała się, gdy chodziło o słowa, o żarty, w czynach jednak była bardziej konsekwentną. Wyśmiewała się z pana Alfreda, na złość ciotce urządzała schadzki pomiędzy mną a Stefanią, ale kiedy na seryo była mowa o małżeństwie kuzynki, przeszkadzać mu nie chciała.

— Wszakże pani sama doradzałaś mi gwałtowne środki! — zawołałem oburzony.

— Wielka rzecz! — odparła niezmięszana, — mówi się tyle rzeczy!

Mogłem odpowiedzieć, że nie należę do tych, którzy na wiatr słowa rzucają, ale sprzymierzeniec ten był dla mnie konieczny, musiałem starać się o jego łaskę, a przynajmniej nie obrazić go niczem.

(D. c. n.)

Również doszło do wiadomości komitetu, że niektórzy Rusini bukowińscy mają zamiar założyć uroczysty protest przeciwko tej sprawie. Byłoby to drugim dokumentem, wykazującym stanowczo żywioły złej woli przeciw Polakom i państwu. Dlatego wyczekuje komitet z całym spokojem tego protestu i w imię konsekwencyi upraszam wszystkich protestujących, aby się wyraźnie podpisywali na dotyczącym dokumencie.

Symptomami tymi żywiołów ruskich o złej woli została i *Gazeta Polska* w Czerniowcach zaalarmowaną, aby jej dotychczasowa przeszło 5-letnia praca, dążąca do jedności z Rusinami, wskutek tego nie została zniweczoną. Smutnyby to był zaiste rezultat 5-letniej pracy, jeżeliby go taka sprawa w dobrej wierze i w jak najlepszych chęciach dla Rusinów podjęta, zachwiać mogła! Tak jednak źle bynajmniej nie jest. Są bowiem na Bukowinie w wielkiej ilości Rusini dobrej woli i dobrze myślący, którzy propozycyę w tej mierze z takiem sercem przyjmą, z jakiem ona daną była. Do tych Rusinów, którzy są przeciwni tej sprawie, chyba tylko to przysłowie polskie o głupim synu zastosować można, co na złość swemu ojcu nogi sobie poodmrażał, albo przysłowie ruskie: „Pusty kozu w lis, naj ji wouk zjist." Ci ostatni niechaj z góry przekonani będą, że komitet ma zamiar tylko chcącym tego dobrze zrobić, niechcącym zaś, ku ich własnemu dobru, nikt bynajmniej za uszy ciągnąć nie myśli.

Tyle co do Rusinów w tej sprawie. Co się tyczy innych żywiołów na Bukowinie, to doszło do wiadomości komitetu, że niektóre z nich powzięły ten wielce dziecinny i niedowarzony zamiar wzywać rząd krajowy bukowiński, aby przeszkodził dojściu do celu zamierzonego przez Polaków publicznego dzieła, a to niby z tej przyczyny, że ono ma charakter narodowy polsko-ruski. Zapomnieli widocznie panowie, że my żyjemy w państwie austryackiem, które daje każdej narodowości pełną rękojmię jej narodowego bytu i rozwoju. Jest to zupełnie takie samo dzikie zapatrywanie i dzikie żądanie, jak w razie, gdyby wzywano rząd krajowy bukowiński, aby zdarł ze mnie ubranie, gdyby mi kiedy gust przyszedł ubrać się w kontusz i karabelę i chodzić w tym stroju po Czerniowcach. Zdania takie i zapatrywania są zaiste nader smutnym objawem braku inteligencyi, cywilizacyi i świadomości ustaw zasadniczych państwa austryackiego.

Następnie doszło do wiadomości komitetu, że drukarze czerniowieccy chcą wzywać rząd krajowy bukowiński, aby odmówił koncesyi na tę drukarnię. Naiwne to żądanie, wypływające z osobistych pobudek, łatwiej już wytłomaczyć można u drukarzy, co się może ekonomii społecznej nigdy nie uczyli i nie wiedzą, że każdego rządu jest miłem staraniem pomagać powstawaniu majątków publicznych, mających dobro jakiegoś ogółu na celu. W razie kolizyi to raczej czyjś prywatny interes ustąpić musi przed publicznym, a nie odwrotnie. Dobrzeby było, gdyby pp. drukarze czerniowieccy sprawili sobie jaki popularny podręcznik o ekonomii społecznej.

Rzecz jak wszystko powyższe, niepojętą jest rzeczą dla komitetu, co jest właściwie przyczyną, że niemiecki organ izraelitów czerniowieckich ze względu na powyższą prostą i jasną sprawę, następującą jakąś złowrogą i wielce tragiczną elegię napisał:

„Gdyby bukowińscy Polacy wiedzieli, jak złą usługę wyrządzono im ogłoszeniem tej odezwy w polskich dziennikach galicyjskich, gdyby wiedzieli, jak nieocenioną korzyść rumuńska partya [illegible] i jego ogłoszenia, z pewnością wszelkiemi siłami sprzeciwiliby się tej nieszczęsnej idei i byliby ogłoszeniu owej odezwy starali się przeszkodzić wszelkiemi środkami".

Dziwna rzecz, jakim sposobem prosta, pojedyncza i jasna jak słońce sprawa mogła dać powód do takich jakichś tajemniczych zagadkowych i złowrogich elukubracyi dziennikarskich! Drukarnia narodowa w zasadzie ma być tylko dla Polaków i Rusinów, jeżeli zaś z tego powodu i dla Rumunów jakie korzyści wynikną, jak powyższy organ pisze, to będzie to tylko bardzo miło i przyjemnie dla komitetu.

Tyle co do wyjaśnień. Co się tyczy sprawozdania z czynności komitetu, to wniosłem w jego imieniu obecnie:

1) Podanie do Wysokiego rządu krajowego w Czerniowcach o pomoc w przyjściu do skutku zamierzonego dzieła, mianowicie w chwili obecnej, o udzielenie pozwolenia do zbierania udziałów w terytoryum bukowińskiem na fundusz zakładowy drukarni.

2) Takie same podanie do Wysokiego c. k. namiestnictwa we Lwowie ze względu na terytoryum galicyjskie.

3) Podanie do Wysokiego Wydziału krajowego bukowińskiego o pomoc przez udzielenie odpowiedniej zaliczki na fundusz zakładowy z funduszów krajowych i przez ułatwienie ewentualnego zbierania udziałów na Bukowinie.

4) Do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie o pomoc przez ułatwienie zbierania udziałów w Galicyi.

W końcu upraszam uprzejmie wszelkie pisma publiczne polskie, ruskie i niemieckie, któreby coś w tej sprawie pisały, o łaskawe nadsyłanie dotyczących numerów pod moim po niższym adresem.

Ignacy Zakrzewski
w Czerniowcach hotel „Kronprinz".

Anarchiści w Anglii i Ameryce.

III.

Wspominaliśmy już o wewnętrznych sporach w łonie najskrajniejszego socyalistycznego obozu, kryjącego się po zaułkach Londynu przed czujnem okiem policyi. Nader charakterystycznym dla wewnętrznych stosunków tej partyi objawem jest wytworzenie się osobnej grupy, stojącej pod kierownictwem Peukerta a przejętej szczerą nienawiścią dla wszystkich, którzy trzymają się wytkniętego przez Mosta kierunku. Peukert, który jak wspominaliśmy w poprzednim artykule, jest emigrantem z Austryi, starał się oddawna uchodzić za najskrajniejszego między skrajnymi. Socyaliści niemieccy, wyznający program socyalno-demokratycznych posłów w parlamencie, byli zawsze w jego oczach zdrajcami świętej sprawy. Dla Mosta i jego przeciwników był on względniejszym w swych sądach; ta pozorna zgodność ustąpiła jednak z czasem miejsca jawnej nienawiści.

Pozornego powodu do tej domowej wojny dostarczył sam Most, ogłaszając w czasopiśmie *Freiheit* szereg artykułów p. t. „Wolne społeczeństwo", w których anarchiczny program niedosyć widocznie się przebija. Peukert, osiadły właśnie od niedawna w Londynie, skorzystał z tej sposobności, ażeby wystąpić przeciw Mostowi z zarzutem odstępstwa. Agitacya powiodła mu się świetnie. Wkrótce skupiło się około niego grono wychodźców, a wpływ i znaczenie wzrosły niebawem do tego stopnia, iż mógł myśleć o założeniu i wydawaniu własnego pisma. Organ ten założony pod nazwą *Rebell* nazywa się obecnie *Autonomie* i przepełniony jest wycieczkami przeciw wszystkim, którzy w czemkolwiek zdradzili skłonność do umiarkowania.

Zaczepiani w tak gwałtowny sposób wyznawcy Mosta odpowiadają oczywiście pięknem za nadobne. Jeżeli Peukert nazywa ich odstępcami, oni zarzucają mu proste szpiegostwo. Bliższe otoczenie Peukerta nie wątpi mimo tego w jego poświęcenie dla sprawy. Do tej chwili stoi on na czele klubu, który podobnie jak jego dziennik nosi nazwę „Autonomia". Salę przeznaczoną na posiedzenia tego klubu budują właśnie teraz robotnicy niemieccy na Windmill Street w Londynie, a sam Peukert bierze czynny udział w budowie; żadna oznaka nie wskazuje, iżby jego stanowisko wkrótce mogło się zachwiać.

Chcąc nabrać pojęcia o sposobie, w jaki obie strony walczą ze sobą, a zarazem obeznać się bliżej ze stosunkami w całym obozie emigrantów niemieckich, warto przyjrzeć się zarzutom ciążącym na osobie Peukerta. Pierwsze oskarżenie pojawiło się w nowojorskiem piśmie *Social Demokrat*. Zarzucano tam Peukertowi, że korzystając ze swej popularności, lubi żyć kosztem innych i oddaje się błogiemu próżniactwu. O szpiegostwie nie było jeszcze mowy. Wskutek tego artykułu odbyło się w Londynie w nieobecności Peukerta zebranie całej partyi Mosta, do której i on jeszcze należał; na zebraniu tem krytykowano oskarżonego niemiłosiernie, a nadto postanowiono, że na następne zebranie ma się on stawić osobiście, by się oczyścić z zarzutów. Peukert przybył rzeczywiście na dzień oznaczony. Gdy zgromadzenie było już w komplecie, oddalił on się na chwilę, a w jego nieobecności zjawiła się policya i aresztowała wszystkich zebranych. Peukert, który znajdował się w pobliżu, został także uwięziony, wkrótce odzyskał on jednak wolność. To niefortunne zajście obudziło po raz pierwszy podejrzenie, że Peukert jest w zmowie z policyą. Wielu obecnych na zebraniu członków nie podzielało jednak tego mniemania i ta różnica zdań była właściwą przyczyną rozbicia się obozu i utworzenia klubu „Autonomii". Bądź co bądź Peukert musiał się usprawiedliwiać. Przyjętym w tych kołach zwyczajem chwycił się znanego środka i zwrócone przeciw sobie podejrzenie zwalił na jednego z towarzyszy. Ofiarą tą był znany nam już Dave. Do dzisiejszego dnia obaj obwinieni stoją pod zarzutem i nikt na pewne nie wie, kto jest właściwym winowajcą.

Od tego czasu pojawiły się różne nowe oskarżenia. Przed kilku miesiącami doniósł *Social Demokrat*, że pruska policya aresztując socyalistę Nevego, szła za tropem wskazanym przez Peukerta. Naczelnik *Autonomii* miał nawet odbyć w towarzystwie agenta policyjnego wycieczkę do miejscowości, w której się Neve ukrywał. Zaledwie podejrzenie to zostało wypowiedzianem w łamach socyalistycznego pisma, gdy nagle gruchnęła wieść o nowym wypadku, który przeciwnicy Peukerta starali się znowu wyzyskać na jego niekorzyść. Pewien robotnik niemiecki powracając z Londynu do ojczyzny podjął się przewieść znaczną ilość egzemplarzy zakazanego w Niemczech pisma *Autonomie*. Egzemplarzy tych dostarczył mu Peukert i on jeden tylko wiedział o tym planie. Egzemplarze gazety miały być zaszyte w szeroki pas umyślnie w tym celu sporządzony. Robotnik ów zmienił w ostatniej chwili swój zamiar i egzemplarze gazety zostały w Londynie. Zaledwie jednak stanął na ziemi niemieckiej, został ujęty i musiał uledz najściślejszej rewizyi. Ponieważ pierwotny jego zamiar znanym był tylko Peukertowi, przeto całe to zajście dostarczyło oskarżycielom nowego materyału.

Z drugiej strony nie brak Peukertowi szczerze mu oddanych pomocników. Jednym z najgorliwszych jest mechanik Rinke, jeden z najzdolniejszych współpracowników *Autonomii*. Obok niego wyliczają korespondenci niemieccy kilku innych, którzy ciężko zapracowany grosz oddają chętnie na cele wydawnictwa i agitacyi.

Wystawa krajowa.

Plac wystawy na Błoniach zwiedziło wczoraj w poniedziałek 1900 osób.

Dziś wiele osób zwiedza znajdujące się w stajniach na lewo od pawilonu głównego bydło zarodowe, sprowadzone dla obór subwencyonowanych przez Towarzystwo rolnicze, jak i dla prywatnych właścicieli. Razem jest bydła 25 sztuk w tej liczbie 22 rasy simenthalskiej a trzy sztuki szwyckiej.

Jutro na Błoniach w pawilonie głównym odbędzie się wręczanie nagród wystawcom w dziale rolniczym w grupie 1 ziemiopłody.

Jutro we środę o godzinie 5 po południu w restauracyi na placu wystawy, odbędzie się objad dla przedstawicieli prasy.

Biuro komitetu rozesłało wczoraj telegraficzne zaproszenia do redakcyj pism: w Warszawie, Lwowie i Poznaniu oraz do osób ze świata literackiego i dziennikarskiego czasowo lub stale w Krakowie przebywającyah.

Do Sukiennic na wystawę sztuki nadesłał pan Marceli Gujski swoje rzeźby, które objęte były katalogiem, lecz na wystawie dotąd się nie znajdowały. Nadeszły również obrazy Krudowskiego: św. Cecylia i Malczewskiego: portret kobiety.

Do działu starożytności nadesłał pan Ryszard dyplomy oraz ordery masońskie, wydane za czasów króla Stanisława Augusta oraz nominacyę na kapitana wojsk polskich z roku 1811 podpisaną przez księcia Józefa Poniatowskiego. Nadesłano również dwa listy Stanisława Poniatowskiego, list Józefa Poniatowskiego i tabakierkę z kości słoniowej roboty Tadeusza Kościuszki, oraz ciekawą rycinę z początku tego wieku. Wszystko jest własnością p. Michała Pika z Warszawy, który jeszcze więcej obiecał nadesłać zabytków ze swoich cennych zbiorów.

Na wieczorze muzycznym, zapowiedzianym na jutro, środę, w Sukiennicach p. Seidemann odśpiewa aryę z Aleksanderfest Haendla, aryę Leporella z Don Juana Mozarta, „O matko moja" i „Stary kapral" Moniuszki", oraz „Krakusa grodzie stary" Jensena. Na skrzypcach zaś wykona p. Hock Baladę i Poloneza Vieutempsa, a na wiolonczeli odegra p. Nowaczek Adagio Davidowa i Poloneza Poppera. Oprócz tego „Gałązkę jaśminu" oraz „Chłopca mego mi zabrali" dwa wiersze Asnyka, zadeklamować przyrzekła przybyła w tych dniach z Warszawy panna Wanda Sierpińska, artystka zaangażowana do teatru krakowskiego, uczennica p. Kotarbińskiego.

Sprawa bułgarska.

Zniesienie stanu oblężenia w Bułgaryi przywróciło swobodę zgromadzeń i prasy. Przeciwnicy ks. Ferdynanda i rządu obecnego skorzystali z tego w całej pełni i wypowiadają z wszelką otwartością, co myślą i do czego dążą. Na razie chodzi przedewszystkiem o zorganizowanie agitacyi w celach wyborczych. — Karawełow, podejrzywany silnie o ścisłe stosuuki z Rosyą i o zdradę, dokonaną na ks. Aleksandrze Battenbergu, począł wydawać znowu swoję *Tirnowską Konstytucyę*. — W niej staje wprost na stanowisku rosyjskiem, nie uznaje prawomocności wyboru księcia Ferdynanda i nazywa go tylko Koburgiem. Rządowi zaś grozi, że naród prędzej-później wezwie jego członków do surowej odpowiedzialności za nieuwzględnienie i nadużywanie jego woli, wreszcie wzywa naród do energicznego udziału w walce wyborczej pod hasłem: „Precz z przywłaszczycielami praw i woli narodu".

Karawełow, arcybiskup sofijski Klement, znany z rusofilizmu, i kilku Cankowistów odbyli naradę w celu porozumienia się i wspólnego działania podczas wyborów. Do prowadzenia agitacyi z naciskiem i skutkiem w kierunku opozycyjnym i rosyjskim potrzeba wiele pieniędzy. Tych dostarcza Rosya, — jak zapewnia *Swoboda*, która wprost twierdzi, że jeden ze zwolenników Cankowa odebrał już pierwszy zasiłek w kwocie 15.000 rubli. Środków pieniężnych przeto nie braknie ani chęci gorącej; nie braknie również agitatorów, bo wychodźcy zaczynają gęsto wracać za paszportami rosyjskiemi i oczywiście z instrukcyami i pieniądzmi.

Akcya wyborcza będzie zatem gorącą i nie w jednem miejscu może uda się doprowadzić do bójki i rozruchów.

Inny organ opozycyjny, który się właśnie pojawił, *Narodna Wola* jest wyrazem zapatrywań Radosławowa. Ten występuje wprawdzie przeciw obecnemu rządowi ale z umiarkowaniem, pomija jednak osobę samego księcia, wzywa do umiarkowania w przemówieniach i postępowaniu podczas wyborów i do szanowania osoby panującego.

O tym Radosławowie, do niedawna prezydencie gabinetu, rozpuszczono w ostatnich dniach kilka senzacyjnych wiadomości, mianowicie, iż został uwięziony pod zarzutem zdrady stanu, że uwięziono również wielu oficerów podejrzanych o należenie do jakiegoś rzekomego spisku, wymyślonego przez policyę w interesie Stambułowa. Wiadomość o uwięzieniu Radosławowa została natychmiast zaprzeczoną, uwięzienie oficerów jest również zmyśleniem; ale to nie przeszkadza *J. des Débats* na podstawie doniesień z Bukaresztu rozgłaszać o tem, jako o rzeczy nowej i pewnej. Dziennik ten nie spostrzegł się widocznie, że się stał organem do rozgłaszania wieści niepokojących, wymyślanych przez agitacyjne biuro rosyjskie.

Rokowania dyplomatyczne o sprawie bułgarskiej idą dotychczasowym trybem powolnym. Odpowiedź niemiecka, w istocie swojej odmowna, żąda od Porty, aby ta przedłożony projekt rosyjski, wzięła za swój własny i jako taki rozesłała mocarstwom; pod takim tylko warunkiem mają go Niemcy popierać. Jak teraz postąpi sobie Porta, dotąd niewiadomo. Jedni sądzą, że Porta przyjmie ten projekt za swój i roześle go Austro-Węgrom, Włochom i Anglii, inni myślą, że zażąda od Rosyi, aby ta rozesłała go od siebie wszystkim mocarstwom.

Cokolwiek się stanie, sprawa pójdzie w dalszą odwłokę. Tymczasem ks. Ferdynand nie traci otuchy, jak to widać z listu jego do pewnego przyjaciela we Francyi. List ten ogłoszony w *Figarze* mówi, iż sytuacya zagraniczna jest smutną. „Trzy mocarstwa prowadzą ze mną wojnę okrutną a niesprawiedliwą. Niektórzy dyplomaci posuwają się za daleko w faryzeuszostwie. Jedni mówią, że naruszam traktat berliński, inni, że wywołuję wojnę i w tem znajdują środek do lepienia swoich aliansów. Postępowanie takie nie jest ani szlachetne, ani uczciwe". Dalej pisze książę: „Kocham Bułgaryę i poświęcę się dla dobrej sprawy. Spodziewam się, że wydobędę kraj z przesilenia. Bułgarya potrzebuje spokoju. Jakiż interes mogą mieć mocarstwa w tem, że mi przeszkadzają w mej pracy pokojowej? Bułgarya, dobrze administrowana, oddająca się wyłącznie wewnętrznej reorganizacyi i własnemu rozwojowi, jest rękojmią spokoju na Wschodzie i jest jedynym środkiem na wszelkie agitacye, zakłócające spokój Europy". List kończy się zapewnieniem księcia, że wytrwa w rozpoczętej pracy i otuchą w przyszłość, iż mu się uda dzieła dokonać.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września

Ze Lwowa telegrafują do *N. fr. Presse*: „Kilku członków lwowskiej Izby handlowej porozumiało się, żeby postawić kandydaturę ministra handlu do Rady państwa. Sądzą jednak, że margr. Bacquehem odmówi przyjęcia mandatu tutejszej Izby handlowej, wskazując tak samo jak w czeskim okręgu miejskim w Krumłowie na ewentualne kolizye z obowiązkami urzędu swego. Austryacki poseł w Kairo p. Neuman, który się stara o ten mandat, ma dn. 15 września wobec zgromadzenia członków Izby wystąpić z mową kandydacką. W żółkiewskiej wielkiej własności kandyduje prezes rady powiatowej, pensyonowany rotmistrz hr. Mniszek." Zapisujemy powyższe doniesienia z obowiązku, dodając jednak, że jak zawsze, tak i w tym wypadku wiadomości *N. fr. Presse* z naszego kraju, a zwłaszcza od lwowskiego jej korespondenta pochodzące, należy przyjmować bardzo ostrożnie.

Przywódzca Czechów dr. Rieger odwiedził hr. Taaffego na zamku w Ellischau i bawił u niego przez cały dzień. Wobec ostatnich zajść, wobec silnie rozbudzonej w Czechach opozycyi z powodu rozporządzeń ministra Gautscha, wobec symptomatycznego wyboru młodo-czeskiego kandydata do Rady państwa w samej Pradze — długa konferencya czeskiego przywódzcy z prezydentem austryackiego gabinetu nie jest bez znaczenia. Oczywiście, że bezpośrednich relacyj o tem, co się działo w cztery oczy między tymi dwoma mężami stanu, oczekiwać nie można. Z tego, co w najbliższych dniach pisać będą z jednej strony organa półurzędowe, a z drugiej organa klubu czeskiego, będzie można wywnioskować, czy konferencya doprowadziła do jakich pozytywnych rezultatów, któreby wpłynęły na zmianę tak bardzo naprężonej sytuacyi.

Stan oblężenia w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernichowskiej i połtawskiej został na rok jeden przedłużony.

Nowoje Wr. pisze o pośpiechu, z jakim dokonywaną jest budowa kolei zakaspijskiej z Czardżua do Samarkandy. Roboty ziemne rozpoczęto jednocześnie w czterech punktach i w tych dniach wysłano już 250 wagonów, przeznaczonych do użytku tej kolei.

Podług ogłoszonego w *Reichsanzeiger* programu cesarz Wilhelm miał wczoraj o godzinie $1\frac{1}{4}$ popołudniu udać się w podróż do Szczecina. Cesarzowi towarzyszyć będą radca tajny von Bülow, który zazwyczaj załatwia w podróżach cesarskich wszelkie sprawy zagraniczne, oraz rosyjski *attaché* wojskowy Kutuzow. Telegramy z Berlina, jakie otrzymano w Wiedniu uznają zjazd z carem za możliwy, a nawet jak twierdzi *Wiener Allg. Ztg.*, nadejść miała do giełdzistów wiedeńskich wiadomość, iż na dzień wczorajszy wieczorem naznaczone zostało przybycie cara do Szczecina. Fakt, iż cesarzowi Wilhelmowi towarzyszy von Bülow i rosyjski wojskowy pełnomocnik, uważają dzienniki wiedeńskie, jako zapowiedź zjazdu. W Szczecinie przekonane są nawet sfery decydujące, iż zjazd odbędzie się. Charakterystycznem jest, że *Nordd. Allg. Ztg.*, która usilnie zapewniała dotąd, iż wszelkie pogłoski o zjeździe są zmyślone, pod dniem 9 b. m. zamieściła następujących kilka wierszy: „giełda wierzy wytrwale w zjazd ces. Wilhelma z carem w Swinemünde (port Szczecina), również i wiedeńskie oficyalne dzienniki trwale obstają przy wiadomości o zjeździe dwóch cesarzy". Wszelako inne półurzędówki niemieckie nie przestają zaprzeczać doniesieniom o zjeździe i wskazują na wykroczenie przeciw etykiecie, gdyby car Aleksander III, który jest gościem króla Duńskiego udał się do Szczecina dla spotkania z ces. Wilhelmem. (Porównaj nasz telegr. pryw.).

Nieprzychylne stanowisko, jakie zajęły Włochy wobec rosyjskiej polityki w Bułgaryi, daje sposobność rosyjskim dziennikom do wypowiedzenia kilku uwag. *Swie* pisze: „Społeczeństwo włoskie w czasach obecnych zwróciło się ku nam z nienawiścią, która dowodzi jedynie niezrozumienia tego, co dzieje się w Bułgaryi. O ile sądzić można z odzywania się prasy włoskiej, szlachetniejsi mężowie Włoch nieprzychylni są dla nas z tego powodu, iż pomięszali pojedyncze zachcianki intrygantów bułgarskich ze sprawą narodowego zjednoczenia Bułgaryi — sprawą, której sprzyjają w Rosyi wszyscy, z wyjątkiem być może niektórych dyplomatów". *Nowoje Wremia* nie dopatruje nienawiści do Rosyi i pisze w ten sposób: „Nienawiści do nas nie ma ani śladu w społeczeństwie włoskiem i nie ma jej także między ludźmi stojącymi u steru Włoch. Oderwane ustępy jakiegokolwiek dziennika niczego nie dowodzą, oprócz chyba, że „patryoci" bułgarscy potrafią posługiwać się prasą włoską, a z Rosyan mieszkających we Włoszech nikt dotąd nie zechciał zadać sobie trudu wyjaśnienia Włochom celu i znaczenia epizodów, przytrafiających się w Bułgaryi. We Włoszech nie ma względem nas wrogich uczuć, bo zkądżeby się one wzięły, ale istnieje tam obawa przed Francyą, która popchnęła Włochy w objęcia Niemiec i Austryi; dlatego to oficyalne Włochy zniewolone są występować przeciwko nam".

W Liège (Belgii) temi dniami zakończył obrady drugi z kolei międzynarodowy kongres katolików, który wziął sobie za zadanie rozwiązanie kwestyi socyalnej. Na kongresie tym wiele mówiono o potrzebie powrotu do „dawnych stosunków", a bardzo mało poświęcono czasu sprawom socyalnym. Jako zbawienny środek uleczenia choroby społecznej naszych czasów podano zakładanie kongregacyi robotników, na wzór dawnych cechów pod bezpośredniem kierownictwem osób duchownych; oraz zakładanie klasztorów robotniczych, w których zakonnicy czuwaliby nad moralnością robotników. Przyjęto również wniosek: „aby duchowym służyć mogło prawo czuwania nad wszystkiemi w ogóle osobami cywilnemi". Przypuszczaliśmy, że przecież zjazd zdobędzie się na coś mądrzejszego, niż powrót wprost do stosunków średniowiecznych a nawet przewyższenie ich jeszcze. Takiemi środkami kwestyi socyalnej się nie rozwiąże.

Niezawisły dziennik duński *Politiken* daje następujący obraz stosunków z powodu pobytu cara w Danii: „Nasza rodzina królewska, przywykła do zwykłego spokojnego i cichego życia, znajduje się obecnie w ustawicznej trwodze i niepokoju. Cień dynamitu prześladuje ją bez przerwy i jeżeli jaka wycieczka ma być przedsięwzięta, nowy przestrach ogarnia cały dwór, czy czasem zagrażać co nie będzie carowi. Jednego dnia postanawia car udać się na zwiedzenie miasta; policya duńska z pomocą rosyjskiej przedsiębierze najskrupulatniejsze środki zapobiegawcze i przeszukiwania; dwór upewniony jest iż nic nieoczekiwanego nie zajdzie, a przecież wszyscy drżą z obawy, i nieraz wahają się nawet między sobą słów kilka zamienić. — Jedna tylko carowa nie traci zimnej krwi i gdy wszyscy przejęci są nerwowym niepokojem, ona z uśmiechem zachowuje spokój. W ogóle w roku bieżącym car żyje więcej na uboczu niż w r. 1885; za przybyciem do Danii nosił rękę na opasce, obecnie jednak opaską przestał się posługiwać, mimo to ból uczuwać ma jeszcze w lewem ramieniu." Oprócz pary carskiej ze wszystkiemi 5 dziećmi w zamku Fredensborg bawią obecnie: król i królowa greccy, angielski następca tronu ks. Walii z żoną i księżna Marya Orleańska; spodziewanym był także król Szwecyi Oskar, który jednakże nie przybędzie. Car zabawić ma w Danii do końca bieżącego miesiąca.

Szczegóły zaburzeń w d. 9 b. m. w Mitchelstown podaje *Journal des Débats*: „Deputowany O'Brien zawezwany został do stawienia się przed sąd w Mitchelstown, z powodu mowy, jaką wygłosił przy eksmisyi dzierżawców iriandzkich; O'Brien nie stawił się i sąd wydał polecenie aresztowania go. Rozkaz sądowy oburzył ludność, która pośpieszyła na meeting, zorganizowany w celu zaprotestowania przeciw aresztowaniu O'Brien'a. Na meeting udało się również 60 policyantów i przybywszy tamże starało się ułatwić dogodne miejsce dla stenografa rządowego. Wówczas tłum obrzucił policyantów kamieniami i usiłował zmusić policyę do opuszczenia meetingu. Policya dała ognia z rewolwerów i od ich strzałów dwóch uczestników meetingu, mianowicie ksiądz i adwokat poniosło śmierć a trzech zostało rannych. Irlandczycy wówczas uciekli się do kijów i zmusili policyę do opuszczenia meetingu. Część uczestników meetingu udała się do pobliskich koszar, gdzie przygotowane były posiłki wojskowe dla policyi; powybijano tam szyby i usiłowano dostać się do wnętrza, wszelako deputowanym Dillon'owi, Labouchere'owi i kilku księżom irlandzkim powiodło się powstrzymać tłum od tego zamiaru i namówić go do rozejścia się". Jak doniósł wczorajszy telegram, deputowany O'Brien został pomimo to aresztowany, a sir Harcourt postawić ma w Izbie gmin wniosek o udzielenie nagany rządowi z powodu zajść w Mitchelstown, co byłoby zbyt małą satysfakcyą i bezwątpienia nie zadowoliłoby Irlandczyków.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Zniesienie konfiskaty. W sobotę odbyła się w tutejszym sądzie krajowym dla spraw karnych rozprawa publiczna z powodu konfiskaty numeru 183 *Nowej Reformy* za artykuł „Redukcya szkół średnich III." Trybunał złożony był pod przewodnictwem radcy Głuszkiewicza, z radcy Balzera i adjunkta Sarego. Prokuratoryę zastępował sam p. prokurator Doliński, redakcyę naszą p. Romanowicz. Po dwukrotnych przemówieniach prokuratora i redaktora — sąd udał się na ustęp i po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, znoszący konfiskatę, ponieważ inkryminowany artykuł nie przekracza granic uprawnionej krytyki, i nie można w nim dopatrzeć zakłócenia spokojności publicznej przez obudzanie pogardy lub nienawiści do organów rządowych lub ich rozporządzeń. Przeciw temu wyrokowi zgłosił p. prokurator zażalenie.

W sprawie konfiskaty z dnia 7 września odbieramy z krajowego sądu karnego następujące pismo:

W załatwieniu wniosku prokuratoryi państwa z d. 7 września 1887 l. 8282 o orzeczenie 1) że umieszczony w numerze 204 czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 7-go września 1887 artykuł wstępny pod napisem Kraków, 6 września, poczynający się od słów „Dlaczego to na wystawie", a kończący się słowami „prawdziwy szacunek", zawiera przedmiotową istotę występku z §. 300 u. k., 2) że zarządzona przez prokuratoryę państwa konfiskata tego n-ru czasopisma *Nowej Reformy* zostaje zatwierdzoną, 3) że dalsze rozszerzenie inkryminowanego artykułu zostaje zakazanem i zakaz ten w formie przepisanej obwieszczony, 4) że zabrane egzemplarze tego n-ru dziennika mają być zniszczone, Trybunał nie przychylił się i zarządzoną konfiskatę uchylił.

Powody: w artykule inkryminowanym omawia autor nasze ustawodawstwo prasowe, a wykazując jego ujemne strony i przyczyny, dla których takowe dotychczas mimo postępu prawodawstwa na innem polu — nie doczekało się poprawy, wzywa posłów polskich, żeby sprawę tę w radzie państwa podnieśli, czem sobie uznanie i szacunek zjednają. Ani treść tego artykułu, ani argumentacya nie wykracza przeciw ustawie, dla tego też sąd do wniosku prokuratoryi państwa przychylić się nie mógł. O czem się pana, jako wydawcę z tem dołożeniem zawiadamia, że uchwała ta w skutek zgłoszonego przez prokuratoryę państwa zażalenia, nie stała się jeszcze prawomocną.

Uroczyste odsłonięcie bronzowego popiersia ś. p. marszałka Zyblikiewicza odbędzie się podczas zjazdu kupców i przemysłowców. Popiersie to umieszczonem będzie na placu przed ratuszem.

Lutnia lwowska, która w przeszłym roku z takiem powodzeniem występowała w Warszawie, przybędzie z końcem tego miesiąca do Krakowa i da się słyszeć w koncercie zapowiedzianym na 26 bm. Jesteśmy pewni, że Kraków powita z radością dwunastu lutnistów, mających już w całej Polsce ustaloną sławę. Urządzeniem koncertu zajmuje się dyrektor Tow. muzycznego p Barabasz.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich 1830—31 urządza w niedzielę 18 bm. z uderzeniem godz. 3 po południu loteryę fantową w parku krakowskim, połączoną z zabawą i dokłada wszelkich możliwych starań, aby te kilka godzin uprzyjemnić szanownej publiczności. Łaskawy współudział chóru obywatelskiego Towarzystwa „Sokoła", p. A. Siedleckiego, rodaka naszego, występ w salonowej magii, pod jego zarządem elektryczne oświetlenie stawu, występ gimnastyka Amerykanina p. Alberti G., ognie sztuczne znanego ogniomistrza naszego p. Mądrzykowskiego i oświetlenie ogrodu. Fanty bardzo ładne i każdy czwarty los wygrywa, którego cena 20 ct., tak jak i wstęp do ogrodu na 20 ct. naznaczony, zaś dla dzieci do lat 10 centów 10. Zbytecznem byłoby zachęcanie polskiej publiczności do wzięcia udziału w tak patryotycznej zabawie, gdy przy zbliżającej się zimie los 70 starców zła,

manych, a zasłużonych ojczyźnie żołnierzy polskich od tego zależy. Znana światu polska ofiarność bez granic, a tem więcej w sprawach tak patryotycznych i szlachetnych, odznacza się z chlubą dla narodu polskiego i gdy wśród pałaców złoconych w stolicach Europy giną ludzie śmiercią głodową, w ukochanym naszym Krakowie nie ma prawie starca, wdowy i sieroty bez opieki, a tem bardziej starego żołnierza polskiego, który jak mógł i umiał bronił praw największych najdroższej ojczyzny.

Dla ułatwienia bilety wejścia i po głównych handlach w rynku są do sprzedania.

Ksawery Konopka

Weterani wojsk polskich z 1831 r. składają podziękowanie pp. urządzającym w Szczawnicy bal na korzyść komitetu, mianowicie hr. J. S., radcy Ludwikowi Turnau, Rothermundowi, inżynierowi Eliaszowi, profesorowi Baczakiewiczowi, oraz paniom, które przyjęły obowiązki gospodyń. Czysty dochód z zabawy, urządzonej na rzecz niezdolnych do pracy starców, przyniósł 500 złr.

W rynku głównym zdarzył się wczoraj około godz. 9 wieczorem wypadek, który mógł bardzo smutne wywołać następstwa. Jednokonny powozik p. D., zamieszkałego w okolicy Krakowa, wyjeżdżał właśnie z ulicy św. Anny na rynek, gdy koń spłoszony widokiem kilku przejeżdżających bicyklów, zerwał się i począł unosić w kierunku ulicy Brackiej. Na rogu tej ulicy, przed handlem p. Miki, wpadł koń z powozikiem na trotoar i obalił piastunkę z dzieckiem na ręku. Piastunka upadła na okno sklepowe i rozcięła sobie na stłuczonej szybie policzek; dziecko uszło niebezpieczeństwa. Koń pośliznąwszy się na trotoarze, powalił się na ziemię i to powstrzymało dalszą ucieczkę. Dziewczynę, którą opatrzył bawiący przypadkowo w handlu p. Miki lekarz, odesłano do szpitala św. Łazarza.

Z teatru. Występy gościnne artysty teatrów warszawskich p. Wincentego Rapackiego, gromadzą liczną publiczność. Od dni kilku odchodzą od kasy osoby, które wcześnie nie zamówiły biletów. Gościa warszawskiego zawsze gorąco wita nasza publiczność i grę jego nagradza rzęsistemi oklaskami. Po „Safandułach“ i „Bogusławskim“ odegra p. Rapacki wspaniałą postać „Radziwiłła“, a są podobno starania, aby szereg występów przedłużyć.

Zmarli. Józef Ochocki, właściciel dóbr ziemskich na Podolu galicyjskiem, zmarł wczoraj w Krakowie.

W Wilnie zmarł Wincenty Chełmiński współpracownik dzienników warszawskich.

Adolf Scherer, rodem z Brodów, zmarł w Krakowie w 27 roku życia.

Józef Szafranowicz, maszynista kolei Karola Ludwika, zmarł w Krakowie w 46 roku życia.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Podgórza w dowód uznania wieloletniej, cichej a bardzo skutecznej pracy w zawodzie nauczycielskim w tutejszej gminie, uchwaliła jednomyślnie udzielić pani Agnieszce Jaźbrzykowskiej obywatelstwo honorowe miasta Podgórza.

Poświęcenie kościołów. W dyecezyi krakowskiej odbędzie się w tych dniach poświęcenie dwóch kościołów. W niedzielę poświęci biskup krakowski w Krzęcinie w powiecie wadowickim odnowiony niedawno kościół, w poniedziałek zaś powtórzy się ta uroczystość w Pobiedrze, miejscowości tego samego powiatu, gdzie niedawno stanęła świeżo wzniesiona świątynia.

W Baranowie pow. tarnobrzeskim zawiązała się ochotnicza straż ogniowa.

Wielki proces socyalistyczny w Poznaniu rozpocznie się w październiku i potrwa około dwóch tygodni. Głównym oskarżonym jest niejaki Konopiński. Obrońcą Konopińskiego i trzech jego towarzyszy jest dr. Dziembowski, adwokat w Poznaniu.

Trzęsienie ziemi. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Z dalszych sprawozdań, jakie otrzymujemy z północnej Bukowiny, można już wytworzyć sobie obraz trzęsienia ziemi, które nawiedziło północną Bukowinę i podniestrzańskie okolice wschodniej Galicyi na dniu 1 b. m. Nawiedziło ono wąski pas ziemi od Niepołokowiec w kierunku południowo-wschodnim aż do Jezierzan. W środkowych okolicach tego pasu było ono najsilniejszem i dało się czuć najwyraźniej, jak nam donosi p. L. Węgliński z Onuta. Oto jego opis: Dnia 1 września między 6 a 7 godziną rano huk jakiś, przy równoczesnem mocnem drgnieniu domu obudził mię nagle ze snu tak, że sądziłem, iż bliski piorun wstrząsł domem i zdawało mi się, że cały dom się chwieje. Dowiedziałem się też, że nietylko w całym Onucie, ale i w Samuszynie to samo było wstrząśnienie ziemi, a tak silne, że kilka kobiet i dzieci wypadło z pościeli, a garnki, miski etc. pospadały z półek. Szyby tu i ówdzie popękały, chaty się trzęsły, a jedna chałupa w Onucie rozsypała się w gruzy od wstrząśnienia. Wszyscy się obudzili i opowiadali jedni drugim, że przerażeni jakimś hukiem obudzili się ze snu, sądząc, że gdzieś w pobliżu uderzył piorun. Nie ulega żadnej wątpliwości, że mieliśmy zjawisko trzęsienia ziemi. Nie wydarzyło się ono w tych stronach podobno od r. 1838. Trzęsienie, opisane przez p. Węglińskiego, było tedy najsilniejszem. Słabsze już drżenie było w Zastawnie, w Doroszowcach, w Uściu Biskupiem, w Ułaszkowcach i Sinkowie, gdzie również je odczuto.

Nasi podróżnicy. Z listu, pisanego przez p. Aleksandra Jawornickiego z Fernando-Po z dnia 17 czerwca r. b. do ojca swego w Kaliszu, dowiaduje się *Kaliszanin*, że nasi podróżnicy Janikowski i Jawornicki, otrzymali od miejscowego gubernatora p. Monteu de Occa listy polecające do podwładnego mu komendanta gór kryształowych i wybrzeży rzeki Monni. Przed wyjazdem zwiedzili góry kameruńskie i rzekę tejże nazwy. W dniu 28 czerwca wypłynęli z Fernando-Po do Libreville, stolicy Gaboonu i w drodze doświadczyli strasznego orkanu, który szalał noc całą. W dniu 2 lipca stanęli w Libreville, gdzie przyjęci uprzejmie przez gubernatora Gaboonu, p. Balay, odwiedzili wielebnego ojca Le Beuf, arcybiskupa i głowę wszystkich misyj katolickich w Gaboonie, kapłana nad wyraz sympatycznego, 85 letniego starca, od 35 lat tam osiadłego.

W dniu 5 lipca podróżnicy nasi wypłynęli z Libreville do zatoki Corisco i czasowo osiedlili się na wyspie Elobey, skąd, według listu z dnia 31 lipca, posunęli się w głąb kontynentu o 200 mil angielskich, w kraj ludożerców z plemienia Puchnenów, w miejscowość, gdzie nie postała jeszcze stopa Europejczyka i wcale na kartach nieoznaczoną. Następnie mają zamiar rzeką Utango dotrzeć do wodospadów, zwanych Beke.

P. Al. Jawornicki ma pełne albumy oryginalnych szkiców, zdjętych z natury. Bardzo ciekawe karty i naukowe studya z tej podróży oraz szkice będą ogłaszane w buletynach Towarzystwa geograficznego w Paryżu, zostającego pod prezydencyą Ferdynanda Lessepsa.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* na fundusz stypendyalny imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych złożył W. P. z Nowego Sącza 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 14 września: „Chamillac“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a, z panią Hoffman i p. Lubiczem w głównych rolach.

„Fedora“ przedstawioną będzie w sobotę 17 bm., „Kościuszko pod Racławicami“ w zmienionej obsadzie w niedzielę 18 bm.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

(—) We Lwowie opuścił prasę drukarską „Pamiętnik Towarzystwa lit. im. Mickiewicza.“ Jak wiadomo od roku istnieje we Lwowie Towarzystwo literackie, którego celem jest zbieranie wszystkich materyałów dotyczących wielkiego wieszcza naszego. Pierwsze wydawnictwo młodego Towarzystwa prezentuje się pod każdym względem bogato, zawiera bowiem 59 prac 21 różnych autorów, między którymi znajdujemy Nehringa, Spasowicza, berlińskiego prof. Brücknera, Tretiaka i t. d. Książka ta na 18 arkuszach druku, w wielkiej 8-ce, zawiera mnóstwo nowych materyałów dotyczących poety, liczne listy nigdzie dotychczas niedrukowane, jak n. p. „Listy Mickiewicza i jego towarzyszy, pisane do Lelewela w r. 1819—1829“, (zebrane przez p. M. Stankiewicza) a w końcu i bardzo sumiennie zestawioną bibliografię o Mickiewiczu za r. 1886 — w następnym zaś roczniku obiecuje redakcya wydrukować zupełnie kompletną bibliografię. Na czele dzieła umieszczono illustracyę, przedstawiającą Mickiewicza na łożu śmierci — według rysunku Kwiatkowskiego, przyjaciela poety. Na zakończenie podaje redakcya sprawozdanie z czynności i statut Towarzystwa.

Bibliografia. (Powieści i poezye):

— Konopnicka Marya: Poezye, serya trzecia. Warszawa, 1887.

— Krestowski Wsewołod: Łotry nad łotrami, romans hist. z rosyjskiego. Gródek, 1887.

— Olszewski Wiktor: Bandoska, obrazek z życia. Warszawa, 1887.

— Orłowski Józ.: Poezye. Lwów, 1887.

— Poradowska Marguerite: Yaga, esquisse de moeurs ruthènes. (*Revue des deux mondes*. Sierpień.) Paris, 1887.

— Przerwa Kazimierz: Alegorya Kraków, (nakładem grona młodzieży akad.) 1887.

— Rapacki Wincenty: Do światła. Powieść hist. z XV wieku. (Odbitka z *N. Reformy*.) Kraków, 1887.

— Szymański Adam: Szkice, Tom I. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

Bank ziemski w Poznaniu. — W ostatniej chwili przed zamknięciem dziennika nadesłano nam sprawozdanie komisyi, w sprawie Banku ziemskiego przez Zjazd prawników i ekonomistów polskich z powodu referatu p. Donimirskiego wybranej. Dla braku czasu musimy to sprawozdanie odłożyć do jutra — zapisując dziś tylko, iż komisya uznała, iż „zbywanie części większych posiadłości przeważnie obecnym miejscowym posiadaczom jako też i innym tej kategoryi nabywcom uważać należy za najzupełniej możliwe i odpowiadające interesom gospodarstwa narodowego“ — że dalej przeprowadzenie operacyi parcelacyjnej bez pomocy obcych kapitałów tylko bardzo wyjątkowo byłoby możliwe. Uchwalono także niektóre zasadnicze punkta co do zakresu działania i organizacyi Banku ziemskiego.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 13 września.

Ochoty do kupna nie było dziś wielkiej na targu; zboża dostarczono sporą ilość, jedynie jęczmień był więcej poszukiwany, chociaż wstrzymywano się z ofiarowaniem wyższej ceny.

Płacono za 100 kilogr. netto:

Pszenica	7·50	8·20
Żyto	5·60	6·—
Jęczmień nowy	5·50	6·25
Owies nowy	4·50	5·—
Groch	—·—	—·—
Rzepak	10·—	10·25

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dnia 12 września. Na targowicę przypędzono ogółem 3602 sztuk. Przebieg targu był spokojny.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 1171 sztuk) po 52—56 złr. za cetnar metryczny wyjątkowo dobre do 58 złr., za węgierskie (dostarczono 1414 sztuk) po 51—55 złr., wyjątkowo dobre do 57 złr., niemieckie woły od 52—58 złr.; galicyjskie woły z paszy (dostarczono 109 sztuk) po 43—51 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738 6 mm	738,9 mm	738,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,4	+13°,4	+23°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	91%	41%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	9	6

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 13 września. Targ zbożowy otworzył dr. Piotr Gross, po nim przemawiał Schellenberg imieniem kupców. Udział w targu stosunkowo niezły, ale z zagranicznych kupców nie ma nikogo. Transakcyj żadnych, gdyż producenci trzymają się w cenach. Chmiel po 40 do 45 złr. znajduje chętnych odbiorców.

Lwów, 13 września. Dziś zmarł tu radca dworu Pluschk.

Wiedeń, 13 września. *Pol. Corr.* otrzymuje z Petersburga zapewnienie, że doniesienia o zjeździe cesarza Wilhelma z carem w Szczecinie żadnej nie mają podstawy.

Wiedeń, 13 września. Rząd przygotowuje projekt ustawy przeciwko pijaństwu na wzór galicyjskiej, który wniesionym będzie do Rady państwa w bieżącej sesyi. Ma on obejmować wszystkie kraje koronne.

Sofia, 13 września. Fuzya stronnictwa Cankowa i Karawełowa jest czynem dokonanym. Stało się to oczywiście na wskazówkę otrzymaną z Rosyi. Widomą głową rosyjskiego stronnictwa w Bułgaryi jest obecnie metropolita tyrnowski Klement, ponieważ Cankow, który mieszka od pewnego czasu w Konstantynopolu, boi się, będąc powszechnie znienawidzonym wracać do Bułgaryi, zaś Karawełow zupełnie postradał wszelki wpływ i zaledwo kilku posiada stronników. Metropolita Klement zaczyna w najnowszym czasie śmielej występować przeciwko rządowi. Przy każdej sposobności oświadcza on, że rząd nie ma żadnej ingerencyi na niego, że on obowiązany poddawać się tylko wskazówkom, otrzymywanym od eksarchy konstantynopolitańskiego Józefa, który także skłania się ku Rosyi. Rząd bułgarski postanowił, ażeby położyć tamę wichrzeniom z tej strony — na wypadek dalszej renitencyi metropolity Klementa — oświadczyć, że eksarchy Jozefa nie uznaje jako kościelnego zwierzchnika Bułgaryi, a dalej złożyć z urzędu metropolitę Klementa i utworzyć eksarchat bułgarski w Tyrnowie, powołując na tę godność byłego konstantynopolitańskiego eksarchę Antimosa, złożonego w roku 1878 przez synod z urzędu.

Belgrad, 13 września. Nowy konsulat niemiecki w Niszu rozpoczyna swe urzędowanie dnia 24 b. m.

Ateny, 13 września. Niemieckim posłem przy dworze greckim mianowany Lemaitre.

Z dniem 15 listopada b. r. kończy się francusko-grecki układ odnoszący się do francuskiego posłannictwa o organizowanie greckich sił zbrojnych lądowych i morskich. Wykonanie organizacyi było poruczonem generałowi Vasseur i wiceadmirałowi Lejenu. Rząd grecki postanowił układu nie odnawiać, chociaż generał Vasseur swego zadania nie wykonał w zupełności.

Minister skarbu sygnalizuje zaprowadzenie monopolu wódczanego.

Turyn, 13 września. Piemonccy posłowie dają temi dniami wielki bankiet dla prezydenta gabinetu Crispi'ego, który będzie miał na bankiecie mowę objaśniającą program swej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Praga, 13 września. Do wyborów sejmowych z Izby handlowej nie stawili się niemieccy członkowie. Z wyborów wyszedł kandydat czeski.

Tryjest, 13 września. Eskadra angielska przybyła tu dziś rano.

Terebes, 13 września. Koniec manewrów korpusu szóstego zaczął się od potyczki między 27 i 15 dywizyą piechoty i był to ciąg dalszy starć podjazdowych, które się jeszcze przedwczoraj zdarzały. Cała dywizya generała Cziharza była w akcyi przeciw dywizyi gen. Sternecka. Głównym punktem dzisiejszych manewrów była obrona lasu, wykonana wzorowo przez dywizyę gen. Sternecka przeciw również wzorowemu uderzeniu dywizyi gen. Cziharza. Odznaczyła się przy tem nietylko piechota armii wspólnej, ale piechota honwedów węgierskich z 9tej węgierskiej półbrygady. Przy końcu przyszło do wspaniałego starcia huzarów Fraticsevicsa z ułanami arcyks. Karola Ludwika. Cesarz wyrażał kilkakrotnie swoje nadzwyczajne zadowolenie tak ze szczegółów jak i z całych manewrów. Szczegółowo pochwalił cesarz podczas potyczki dywizyę ciężkiej artyleryi Nr. 11, piechotę wspólną i honwedzką i huzarów Fraticsevicsa. Manewrowanie przerwano w południe.

Petersburg, 13 września. *J. de St. Petersb.* z zadowoleniem zapisuje wywody *Nordd. Allg. Ztg* o stanowisku Niemiec względem Rosyi w sprawie bułgarskiej. Wywody te są z pewnością nie tylko do *Koln Ztg* adresowane, ale raczej równocześnie są odpowiedzią na zaczepki niektórych dzienników niemieckich, skierowane przeciw polityce Rosyi, a zarazem niektórych dzienników rosyjskich przeciw polityce Niemiec. Z tego, że dwa mocarstwa w sprawie pierwszorzędnego znaczenia spotkały się w swych zapatrywaniach i czynnościach nie wynika ani to, jakoby jedna miała nie dowierzać drugiej, ani też by ta druga miała się na ostrożności przed pierwszą. Cóżby się stało z pokoju powszechnego, gdyby niedowierzanie wzajemne stało się najwyższem jedynem prawem wszelkiej polityki?

Szczecin, 12 września. Cesarz Wilhelm z cesarzową przybyli tu wczoraj o $4\frac{1}{2}$ po południu; powitano ich z entuzyazmem.

Berlin, 13 września. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza pogłoskom, jakoby Bismark wybrany był na pośrednika w sprawie misyi generała Ernrotha do Bułgaryi; w danym razie jednak Niemcy nie mogłyby odmówić pośrednictwa. Na wysłanie Ernrotha do Bułgaryi Niemcy nie tylko się zgodzą, ale gotowe są także poprzeć tę sprawę u innych mocarstw, jeżeli przedtem interesowane gabinety W. Porty i Rosyi uczynią odnoszący się do tego wniosek. W. Porta jednak życzyła sobie, aby Niemcy mogły we własnem imieniu zaproponować nominacyę rosyjskiego generała na namiestnika Bułgaryi, przez co Niemcy przyjęłyby w kwestyi wschodniej na siebie odpowiedzialność, która do nich nie należy. Położenie rzeczy wszakże w Europie w ogóle nie jest tego rodzaju, aby polityka Niemiec czuła się zniewoloną zwiększać swoje zadania i dzielić własne siły. Do zwierzchniczego mocarstwa należy, powziąć postanowienia i przezwyciężyć tak czynny jak bierny opór Bułgaryi.

Berlin 13 września. *Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się, że kanclerz spodziewa się dobrego skutku z kąpiel w Kissingen, chociaż teraz czuje osłabienie. I dlatego właśnie musiał odmówić zaproszeniu na uroczystości w Królewcu i w Szczecinie, urządzone z okazyi manewrów.

Sofia, 13 września. Książę Koburski, udzieliwszy wczoraj audyencyi korespondentowi *Agencyi Havas'a*, uskarżał się przed nim na nieusprawiedliwione napaści prasy francuskiej: książę pominął wycieczki, czynione na jego osobę, chociaż pochodzenie francuskie księcia zasługiwałoby na pewne względy we Francyi. Książę oświadczył, iż to jest absolutnie mylnem, iż od Austryi otrzymuje wskazówki i poparcie; książę powiedział: „Inspirowało mnie tylko moje sumienie; przybyłem tutaj, aby narodowi spokój przywrócić, a zarazem w interesie pokoju europejskiego niebezpieczną kwestyę umorzyć.

„Rosya nie może pragnąć uczynienia z Bułgaryi prowincyi rosyjskiej, a nawet w razie zmiany rządu natrafiłaby na nieprzezwyciężone wewnętrzne przeszkody. Idea narodowa istnieje zarówno w szeregach partyi rządowej, jak i w opozycyi; żaden Bułgar nie zarzekłby się dobrowolnie autonomii. Gdyby w Petersburgu zrozumiano prawdziwe położenie kraju, z łatwością doszłoby do porozumienia. Moje obowiązki są określone i czekam“.

Co się tyczy wyborów oświadczył książę, iż opozycya zgodna z konstytucyą krajową będzie mieć swobodę działania. Na zapytanie korespondenta o knowaniach przeciwko księciu i o ruchu powstańców na granicy Serbii, książę okazał, iż temu nie wierzy.

Sofia, 13 września. Przybył tu Radosławow. Pod Bellową na granicy turecko-bułgarskiej spaliło się 2000 hektarów lasu; pożar wszczął się w części lasu po stronie tureckiej.

Sofia, 13 września. Zgromadzenie ligi patryotycznej w celu zaprotestowania przeciw organowi Karawełowa, *Tirnowska Konstyt.* odbył się bardzo burzliwie — i zakończył się uchwałą — stać przy księciu do końca: Zgromadzeni, których przy końcu było około 2000, poszli potem przed pałac książęcy i wznosili okrzyki na cześć księcia, którego podtenczas nie było. Następnie udali się pod dom Karawełowa i pod drukarnię *Tirnowskiej Konst.* powybijali tu i tam okna i wyrządzili nie mało innej szkody mimo interwencyi żandarmeryi, która kilka razy użyła broni palnej.

Zapewniają tu, że z obu stron jest kilku rannych. — Dowiedziawszy się, że książę wrócił do pałacu, udali się zgromadzeni jeszcze raz. Książę odczytawszy uchwałę zgromadzonych, podziękował z balkonu okrzykiem! „Niech żyje Bułgarya!“ Poczem zgromadzeni, śpiewając hymn narodowy, rozeszli się do domów.

Londyn, 13 września. Ubiegłej nocy w Lisddonvarna (Irlandya) nastąpiło starcie patrolu policyi z bandą „monlighterów“, która chciała wykonać napad na pewien dom. Oficer patrolu został zabity. Ośm osób aresztowano.

Bombay, 13 września. Emir Afganistanu Abdhurrahman ciężko chory. Ejub-chan przebywać ma w Kilaisalar.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 września 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ot.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	65
Austryacka renta złota	112	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	282	80
Londyn	125	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 12/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	[illegible]	111 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 5	104 5
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
4% „ „ „ „ II Ser.	93	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „	101 15	101 75
6% „ „ Bankn hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 15	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 45
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 10/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 10/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 35	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	100 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	99 40	99 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	99 40	99 60

Wiedeń, dnia 10/9. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 7	82 90
4% „ „ złota „ „ 100	112 75	112 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 30	130 90
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 40	136 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 10	[illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 80	101 —
5% „ papierowa „ „ 100	87 35	87 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 25	[illegible] 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 20	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible] 80	[illegible] 40

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	7 60	7 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	[illegible] 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 [illegible]	100 [illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 30	103 80
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 8	100 30
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	[illegible] 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	102	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 60	99 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 25	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	[illegible] 50	99 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	139 50	140 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	99 80
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 90	99 30
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 55	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	116 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 —	[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 40	16 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 25	11 55
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 50	21
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	31 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	137 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	112 75	113 25
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	93 —	93 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	[illegible]	283 60
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 —	288 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	227 25	227 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	886
—·—	Unionbank „ 100 „	211 —	211 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2545 —	2550 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 —	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	212 60	212 90
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 50	224 75
—·—	Elżbiety „ 200 „	236 50	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	228 75	229 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 75	82 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	397 —	399 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 92	5 94
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 30	12 32
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10 28
Funty szterlingi „ „	12 56	12 61
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 50	111 75

Bona, Francuska
z dobremi świadectwami, **jest zaraz do umieszczenia.** — Wiadomość w biurze M. Wysockiej, ulica Bracka, 5. 1608 1

C. Sikor
Opawa (Troppau)
Skład i Administracya piwnic win hrabstwa Reichenbach-Lessonitz
poleca własnej produkcyi wszystkie gatunki austro-węgierskich win w butelkach i beczkach.
Wina Bordeaux Tovaze, Vinicole de Bordeaux.
Malaga od producentów M. de Lara Lüroth w Maladze.
Marsala od firmy Gug. Fed. Helg & Comp. w Palermo.
Cognac francuski od L. M. Berthier & Comp. w Cognac.
Szampan „Monopol" marka Caves de la Comtesse Reichenbach-Lessonitz.
Rum Jamaica, Herbaty, prawdziwą Śliwowicę Syrmijską, sprowadzaną wprost od najrzetelniejszych producentów. 1606 1 12
Szczegółowe cenniki opłatnie i darmo.
Zlecenia uskuteczniam pocztą i koleją (według wielkości) za pobraniem dla osób nieznajomych.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie
ulica Karmelicka, l. 70,
poleca jako już w własności porze:
Cebulki holenderskie hiacyntów po 15, 20, 25 i 30 c., **Tulipany** po 5 i 10 c. **Krakusy** po 3 i 5 c. za sztukę, **sadzonki bratków** (viola tricolor) 50 c., **Truskawki** 1 złr. za 100 sztuk, również wszelkie rośliny zimno i ciepło szklarniane, zdrowotne i w doborowych gatunkach, jako też i **szczepy owocowe** po nader umiarkowanej cenie. 1615 1 10

Wdowiec ze stanowiskiem, przemysłowiec, poszukuje dla braku czasu i stosunków, na tej niezwykłej drodze — **panny lub wdowy**, bezdzietnej, liczącej od 28 do 35 lat, z małym posagiem, w celu ożenienia się. Uprasza się łaskawych Pań o dokładny adres wraz z fotografią pod najściślejszą dyskrecyą. Adres: **Wawel 55** poste restante **Kraków.** 1612 1 3

W handlu Eug. Rozwadowskiego w Limanowej **znajdzie pomieszczenie praktykant.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1616 1 3

Mieszkania
składające się z 2, 3 lub 4 ubikacyj, z kuchniami, spiżarniami, **są każdego czasu do wynajęcia** w domu Nr. 29 przy Rogatce Zwierzynieckiej. 1613 1 3

Zupełna wyprzedaż
KAPELUSZY UBRANYCH
jesiennych i zimowych
po cenach nader zniżonych
w Magazynie Mód Maryi Prauss
ul. Grodzka, l. 11, I piętro.
Tamże potrzebne są panny uzdolnione w robocie staników. 1617 1 6

Ktoby miał
bryczkę lub wózek
używany, lecz w dobrym stanie, **do sprzedania**, raczy złożyć wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Za wynagrodzeniem od możliwie najwyższych wydatków, przy znacznej oszczędności słodu, poszukuje umieszczenia specyalnie w tym zawodzie wykształcony
GORZELNIK
mający tak tu w kraju jak i za granicą najlepsze polecenia i rekomendacye.
Bliższa wiadomość: **ulica Lubicz, 17, w podwórcu na dole.**

VÉSICATOIRE d'ALBESPEYRES
WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A
jedyna jaka jest przyjęta
po Szpitalach Wojskowych
Wezykatorya Albespeyres'a jest lekarstwo najskuteczniejsze jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko chorobom dychawicznym, zapaleniom piersi, pleury, chorób sercowych, chorób bliżny... itd.
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faub. St-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.
1545 1 0

Specyalnie dla Dam.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.
Ceny konkurencyjne.
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, 1.
(Obok Magistratu.) 1522 4 9

Nakładem
Księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły 1481 5 5

Ostrowski Jan. „Tajemnice" walce .	złr.	1·—
Wroński Adam. „Z wystawy krakowskiej", walce	„	1·—
„ „Grajże grajku graj", mazury	„	·60
„ Huculeczka, polka	„	·40
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd oktawy, na sam fortepian lub do śpiewu	„	1·20

Nr. 3378.

Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 4 sierpnia 1887 r., zostanie przysługujące wyłącznie gminie miasta Podgórza w całym obrębie prawo propinacyi, wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, tudzież prawo wyrabiania i szynkowania rumu, araku, śliwowicy, rosolisów, likierów, essencyi ponczowej itd. wraz z prawem pobierania opłat dodatków gminnych od wprowadzanych w obręb miasta trunków, a to według warunków i taryfy protokółem licytacyi objętych, w drodze licytacyi publicznej w dzierżawę wypuszczone, na czas od 1 stycznia 1888 do 2 stycznia 1894 roku do godziny 12 w południe, jak niemniej poddzierżawia gmina miasta Podgórza temu samemu dzierżawcy prawo propinacyi w gminie Ludwinów na czas od 1 lipca 1888 r. do 31 grudnia 1893 roku.

Licytacya ustna, podczas której pisemne oferty przyjmowane będą, odbędzie się **dnia 26 września 1887 r.** od godz. 9 z rana do 1 w południe i od godz. 3 do 5 po południu, w ten sposób, iż wydzierżawione będzie oddzielnie prawo propinacyi Podgórskiej łącznie z Ludwinowską, a oddzielnie prawo pobierania podatków od wprowadzanych trunków.

Wolno jednakże licytować oba przedmioty razem, a w razie podania ogólnej kwoty na oba przedmioty $^3/_7$ części liczyć się będzie jako czynsz z poboru opłat od wprowadzanych trunków.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

A. Za prawo propinacyi i wyszynku	złr.	14.500
B. Za prawo pobierania podatków gminnych od wprowadzenia trunków	„	10.800
Razem rocznie złr. w. a.		25.300

NB. Oprócz tego dzierżawca płacić będzie oddzielnie czynsz z dzierżawy propinacyi Ludwinowskiej 1200 złr. w. a.

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 centów.

Warunki licytacyi mogą być w kancelaryi Magistratu przejrzane, lub też w odpisie drukowym na żądanie interesowanej strony wydane.

Z Magistratu miasta Podgórza, d. 1 września 1887 r.

1573 3 6 Burmistrz *Nowacki.*

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa**, jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.
Założony w roku 1842. 1219 9 40

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć
Broń Myśliwską
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY	kapslowe	od 5½—50	złr.
	odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
	„ „ Lancastra	25—350	„
	„ iglicowe Teschnera	100 250	„
	„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
	„ lanc. trójlufowe	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe		od 65 złr. i wyżej.	
„ Werndla		„ 35	„
„ tarczowe		„ 85	„
„ pokojowe (floberta)		„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe		„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 11 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

SELLER i MENASCHÈ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 67 150

SZKOŁA JAZDY KONNEJ
w Krakowie.
Z dniem 1 października 1887 r. otwartą zostanie **w Krakowie szkoła jazdy konnej w ujeżdżalni krytej pod Kapucynami**, naprzeciw gmachu nowego Uniwersytetu.
Zarząd szkoły poczyni wszelkie starania, by młodzieży następnej jak najlepszą sposobność wykształcenia się w nauce jazdy konnej i zaprasza interesowanych (Panów i Panie) do wpisu począwszy od dnia 10 b. m. między godz. 10—12 przed południem i 3—5 popołudniu w kancelaryi zarządu w ujeżdżalni na miejscu.
Ceny jazdy tak za naukę, jak i za wypożyczanie koni na spacery, będą bardzo mierne.
Równocześnie urządzony będzie kurs przygotowawczy dla kandydatów na jednorocznych ochotników kawaleryi z nauką podług systemu jazdy kawaleryi austryackiej z komendą służbową, tak iż każdy z Panów uczących się wstąpiwszy do czynnej służby, odpowie wszelkim wymogom wojskowym w zakresie jazdy konnej.
Zarząd przyjmuje konie na stajnię i wikt, zlecenia na zakupno i sprzedaż koni, tudzież surowe konie do tresowania.
Na czas jarmarków w Krakowie odbywać się mających, i już na I jarmark dnia 23 września b. r. urządzi zarząd stajnie wewnątrz krytej ujeżdżalni i przyjmuje konie jarmarczne na stajnie za opłatą miernego stajennego.
Obok stajni znajduje się studnia i plac obszerny blisko 600 kwadr. metr. do prezentowania koni. W stajni oświetlenie gazowe. 1576 2 10
Zarząd szkoły jazdy konnej.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE
Najlepszy domowy środek przy zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia przy katarze żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, zbytniej otyłości, nagromadzeniu krwi itp. Przez lekarzy powszechnie polecane. Do nabycia w pudełkach po **60 cent. i 2 złr.** — za nadesłaniem **2 złr. 20 ct.** do apteki **Lippmanna w Karlsbadzie** 1 pudełko z przesyłką poczt. opłat. ie. 1549 2 48

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane. 1300 31 40

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Wnej Bronisławy Gabryelskiej
z dniem 1 września prowadzi p. Hryncewicz.
Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy **ul. Krowoderskiej**, 36, a przez miesiąc wrzesień także w Rynku, Krzysztofory.
Nauczycielki i bony! różnej narodowości, są do umieszczenia. 529 6 6

Asystent farmacyi
znajdzie umieszczenie **od 15 października r. b. w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach.**
Kandydaci zechcą nadesłać swoje świadectwa kondycyonalne. 1610 2 3

Bieliznę damską i dziecinną
krakowskiego wyrobu
poleca 1595 2 12
Pierwszy krakowski
Skład Płócien Krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ulica św. Jana, 4.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
1377 Kraków, Krzysztofory, 20 30
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę jak na raty. Wymieniony skład posiada wyłączną wyłączną sprzedaż fortepianów fabryki lipskiej **Julius Blüthner**.
Ceny fabryczne.

!!Winogrona stołowe!!
codzień świeże, 1453 11 15
wysyłają w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką pocztową po 1 złr. 60 centów.
Frankl & Co., Werschetz (Ungarn).

Brzoskwinie stołowe
paczka 5-kilowa opłatnie 1 złr. 50 ct.
Hurtownie taniej.

Śliwowica butelkowa
butelka 40 ct. Paczka 5-kilo opłatnie. Próbka opłatnie za przysłaniem 20 ct. Administracya dóbr **„Schloss Neustein"** o. p. **Radna w Krainie (Krain).**
Korespondencya także po polsku. 1523 5 8

Pewny zarobek!
Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału 5—10 złr. w zupełnie przyzwoity i uczciwy sposób **zarobić**, przyjmuje korzystne **zastępstwo**, ale także po **pobocznym dochód dla każdego się nadaje. Zastępcy przyjęci będą dla każdego miasta i miasteczka za wysoką prowizyą.**
Zgłoszenia przyjmuje: **Kanfm. Kanzlei „La Confidentia" in Buda-Pest.** 1516 2 3

Winogrona kuracyjne Vöslauskie
w eleganckich 5-kil. koszykach, opłatnie
2 złr. 50 centów.
Vöslauskie wino czerwone
w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat. **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła
1579 2 12 Georg Lehner, Vöslau.

Antoni Sadowski
KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, ulica Długa, l. 24, II piętro w oficynie,
będąc poprzednio przez kilka lat za granicą jako prowizor w pierwszorzędnych zakładach krawieckich, poleca Szan. P. T. Publiczności **Pracownię sukien męskich**, przyjmuje wszelkie obstalunki tak z powierzonego materyału, jakoteż i z moich, których posiadam znaczny wybór z najlepszych fabryk, wykonując je jak najstaranniej i punktualnie. Posiadam na składzie płaszcze gotowe do podróży, nieprzemakalne w dobrym gatunku.
Ceny bardzo umiarkowane. 1586 2 6

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów
męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-szeodzy,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek kl. l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),
poleca Szan. P. T. Publiczności swój
SKŁAD
bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, fraki, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menzykow, płaszcze do podróży, hawelok, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór
ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się skład znajduje. 1556 6 0

K. ZIELIŃSKI
OPTYK
Kraków, Rynek, linia A—B. Nr. 39, dom Wgo J. F. Fischera,
poleca Szan. P. T. Publiczności wyroby optyczne z pierwszorzędnych fabryk francuskich. **Lornetki teatralne i polowe** od 4 złr. 50 cent., z dobremi szkłami achromatycznemi. **Okulary i cwikiery** w dobrym gatunku od 1 do 3 złr.
Również poleca **Dynamo-elektryczne maszyny dla szkolnych celów własnego wyrobu.**
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 1597 2 3

Co tylko wyszedł nasz
katalog jesienny
prawdziwych Haarlemskich **cebul kwiatowych, drzew owocowych, ozdobnych i krzewów** oraz **nasion** i t. d., i takowy na łaskawe żądanie rozsyłamy opłatnie i darmo. 1490 3 3
Korselt i Sp.,
Ogrodnik artystyczno handlowy, właściciel szkółek drzew i handlu nasion,
w Turnau w Czechach.
(Katalogi w niemieckim albo czeskim języku.)

Hotel Narodowy
w Krakowie
jest do sprzedania, albo za kaucyą do wydzierżawienia.
Wiadomości udziela **właściciel** w miejscu. 1452 2 2

Majątki, folwarki, dzierżawy, **kamienice**, realności umiejsce do sprzedania. **Rządca**, agronom, wygnaniec z Prus, kawaler, w sile wieku, szuka posady od **św. Michała b. r.** — **Leśniczy** egzaminowany, Morawiec, ze znakomitemi świadectwami, szuka posady. — **Guwerner** uzdolniony, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie. **Ekonomię** poszukuje **2 ekonomów.** **Oficyalista** z kaucyą do umieszczenia. Posyła do wizy paszporta i t. p., czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej, Nr. 30.** 1540 3 4

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurré**, Credit-Geschäft, **Graz.** 1370 22 25

Dom murowany
we wsi Zwierzyniec, pod l. 120, składający się z 6 stancyi, stajni, wraz z ogrodem, **każdego czasu do wydzierżawienia.** Wiadomość na miejscu. 1590 2 2

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
A. SZUBERTA
w Krakowie, ul. Krupnicza, Nr. 7,
i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,
odznaczony kilkoma medalami z wystaw europejskich,
fotografie podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych zakładach Europy zaprowadzonych. Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin i Szczawnicy, obecnie wykonał nowe zdjęcie **Lituanii Grotgera.**
Ceny o połowę zniżone. 1506 5 15

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1582 2 0
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
Do nabycia we wszystkich handlach.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają łowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 27 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Szirtingi, Weba „King" otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 1597 10 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.